Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 33. — Rok IV. Kraków, czwartek 3 lutego 1921. Redaktor naczelny: Józef Raczkowski.

Wyjazd Nacz. Państwa do Paryża.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 2 lutego.

Wczoraj o g. 7 wieczorem wyjechał Naczelnik Państwa do Paryża z wiedeńskiego dworca kolejowego, który był bogato przybrany. Tłumnie zebrana publiczność żegnała Naczelnika owacyjnie. W poczekalni żegnali Naczelnika przedstawiciele ciała dyplomatycznego i władz polskich.

Paryż na cześć Piłsudskiego

Paryż. (PAT—od specyalnego korespondenta). Dzienniki tutejsze ogłosiły program pobytu Naczelnika państwa w Paryżu. „Temps" donosi, że prezydent republiki francuskiej przyjął zaproszenie Rady miasta Paryża do uczestniczenia w przyjęciu Naczelnika państwa w ratuszu, które się odbędzie w sobotę.

„Dzień polski" we wszystkich szkołach francuskich.

Paryż. (East Express) Z okazyi przybycia Piłsudskiego do Paryża zarządziło ministeryum nauk publicznych urządzenie w sobotę **„dnia Polskiego" w 100.000 szkół ludowych, miejskich i wiejskich w całej Francyi.** Cała godzina zostanie poświęcona **historyi i sytuacyi Polski**, wyłożonej przez nauczycieli na podstawie broszury specyalnie staraniem poselstwa polskiego w Paryżu wydanej. „Petit Parisien" i „Petit Journal" podają podobiznę marszałka, oraz artykuły pochwalne.

Prez. Witos objął zastępstwo min. Sapiehy.

Warszawa. (PAT) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Z powodu wyjazdu ks. Sapiehy za granicę urzędowe zastępstwo ministerstwa spraw zagranicznych objął prezydent rady ministrów Witos.

Ziemia na kresach dla żołnierzy.

Pomoc rządowa dla uruchomienia osad żołnierskich.

Warszawa. (PAT). Ekspozytura ministerstwa spraw wojskowych dla spraw demobilizacyi podaje do wiadomości, że w porozumieniu z ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych, oraz głównym urzędem ziemskim przystępuje do realizacyi ustawy sejmowej z dnia 17 grudnia 1920 roku o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich na kresach wschodnich. W tym celu: 1) przy ekspozyturze ministerstwa spraw wojskowych zorganizowaną została sekcya osad żołnierskich, która udziela zainteresowanym wszelkich informacyi, oraz współpracuje z głównym urzędem ziemskim i ministeryum rolnictwa i dóbr państwowych w przeprowadzeniu wyżej wymienionej ustawy, 2) przy dowództwach poszczególnych dywizyi piechoty i brygad jazdy zostały zorganizowane komisye kwalifikacyjne, które mają za zadanie kwalifikowanie praw żołnierzy do otrzymania działu ziemi według kategoryi przewidzianych w ustawie, 3) przy dowództwach okręgowych generalnych będą zorganizowane komisye kwalifikacyjne, które określą uprawnienie żołnierzy pozostających w oddziałach, podległych dowództwom okręgów generalnych, oraz żołnierzy zdemobilizowanych i zamieszkujących na terenie podległym danemu DOG, 4) celem przejęcia ziemi na rzecz państwa na cele osadnictwa wojskowego zostaną w najkrótszym czasie zorganizowane przez główny urząd ziemski w ministeryum rolnictwa i ministeryum spraw wojskowych powiatowe komitety nadawcze, które w myśl ustawy będą dokonywały przejęcia ziemi na rzecz państwa, oraz przeprowadzały przydział ziemi poszczególnym żołnierzom, 5) celem dokonania zasiewów wiosennych oraz pomocy przy technicznem wykonaniu ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich, poszczególne dywizye okażą w tym roku w myśl rozkazu p. ministra wojny wydatną pomoc w sprzężaju oraz uruchomieniu i wybudowaniu osad żołnierskich.

Projekt ustawy o marynarce wojennej.

Warszawa (PAT). Rząd złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy o marynarce wojennej.

Wymiana zakładników z Rosyą.

Ryga. (East Express) Odbyła się tu konferencya w sprawie wymiany jeńców. Obecni byli ze strony polskiej pułk. Habicht, Adalbeg i Poznański, ze strony rosyjskiej przedstawiciel centralnego komitetu reewakuacyjnego Leszczyński, oraz Jastrebow i Pański. **Strona rosyjska przedstawia listę 29 zakładników polskich, znajdujących się w więzieniu w Moskwie,** których sowiety gotowe są wydać niezwłocznie przez Rygę w zamian za odpowiednią liczbę komunistów, obywateli sowieckich, internowanych w Polsce. Jednocześnie delegacya rosyjska zaznaczyła, że **poszukiwania dalszych zakładników, wykazanych** przez stronę polską, **odbywają się w przyśpieszonem tempie.** Nowa lista będzie przedstawiona niebawem. Niezależnie od tej wymiany bolszewicy wyrazili gotowość przewiezienia do Rygi **biskupa Łozińskiego i biskupa Michalkiewicza, oraz ks. Iwickiego,** których stan zdrowia jest niepomyślny. Nastąpić to może pod warunkiem, że strona polska wyśle do Rosyi grupę komunistów, złożoną z 5-ciu osób, o których złym stanie zdrowia władze sowieckie są poinformowane.

Pomyślny stan rokowań w Rydze.

Wiedeń (PAT). Biuro koresp. ogłasza komunikat poselstwa polskiego w Wiedniu: Jak stwierdzono na podstawie informacyj w ministerstwie spraw zagranicznych, stan rokowań w Rydze jest pomyślny, tak, że wedle **ostatnich wiadomości z Rygi, komisya redakcyjna ustaliła artykuły traktatu pokojowego, które dotyczą zwrotu zrabowanych majątków prywatnych** Porozumienie w tej kwestyi uważają w Rydze za ważny krok naprzód. Jak z powyższego doniesienia wynika, wiadomości, jakie ukazały się w ostatnich dniach w pismach niemieckich o rzekomem zerwaniu rokowań w Rydze **są** bezpodstawne.

Konferencya Dąbskiego i Joffego.

Ryga. (East Express) Dnia 1 stycznia odbyło się **posiedzenie przewodniczących delegacyj pokojowych polskiej i sowieckiej.** W posiedzeniu tem brał udział oprócz **Dąbskiego i Joffego** przewodniczący komisyi finansowej wiceminister Strassburger.

Otworzyć zagranicy oczy na Polskę!

Kraków, 2 lutego.

(n.) Już niejednokrotnie podnosiliśmy kwestyę ogromnego lekceważenia przez nasze ministerstwo spraw zagranicznych kwestyi tak bardzo ważnej, jak dokładne, zręczne i utalentowane informowanie opinii zagranicznej o polskich sprawach politycznych, społecznych i kulturalnych. Ministerstwo p. Sapiehy rozsyła wprawdzie po wszystkich krajach Europy różnych kosztownych „biurokratów" i „dyplomatów" (świeżo upieczonych), ale nie myśli wcale o tem, iż opinię w Europie urabiają dziś nie sami urzędnicy, (którzy zresztą powinni także mieć całkiem inne kwalifikacye niż większość obecnych naszych reprezentantów). lecz — przedewszystkiem publicyści.

Któregoż to historyka, literata, dziennikarza czy publicystę polskiego wysłało ministerstwo spraw zagranicznych, aby swem piórem rozsądnem, a przedewszystkiem — utalentowanem, zwalczał systematycznie te ohydne kłamstwa i plotki, jakie o Polsce szerzą jej wrogowie?! Nikt o tem nie myśli w zacisznych biurach ponurego domostwa przy ulicy Miodowej, — nawet p. Erazm Piltz, dyrektor departamentu spraw politycznych, choć jest przecież i był zawsze w pierwszym rzędzie — dziennikarzem i publicystą! Takie pierwszorzędne środowiska, jak Paryż, Londyn, Rzym, a z bliższych Bukareszt, Belgrad, gdzie obowiązkiem polskim najświętszym jest szerzenie o Rzeczypospolitej Polskiej prawdziwych i autorytatywnych wiadomości, — są zupełnie pozbawione polskiej służby informacyjno-dziennikarskiej, a co jeszcze ważniejsze, — polskiej służby publicystycznej.

Zwraca na to ponownie uwagę znany literat i krytyk, p. Antoni Potocki, stale w Paryżu zamieszkały, który w warszawskim „Kuryerze Porannym" takie kreśli uwagi:

„Czy istnieje literatura, wykazująca nieodzowność i zysk obopólny współpracownictwa francusko-polskiego? Nie istnieje! Natomiast istnieje książka Keynesa we francuskim przekładzie i świeżo wydana książka Bainvills'a, niebezpieczna książka przez ducha szykany i lekceważenia w stosunku do Polski.

Należy więc literaturę o Polsce stworzyć bezzwłocznie, za punkt wyjścia biorąc już sformułowane oskarżenia Bainville'a i Keynesa. Literatura istniejąca cała istnieje z okresu Komitetu Narodowego. Stała się ona z małymi wyjątkami szkodliwym anachronizmem wobec demokratycznych Rzeczypospolit Francyi i Polski, dążących do porozumienia w swych najszerszych założeniach.

Nawet stosunki francuskie nawiązane są (jakże słabo zresztą!) bez żadnego oparcia o szerokie sfery demokratyczne: uniwersytetu, parlamentu, prowincyi, prasy.

Mówiąc bez ogródek, zarówno literatura w sprawie polskiej, jak reprezentacya tutejsza są anachronizmem — i jest to jeszcze najbardziej umiarkowane określenie, jakie im się należy.

Przyjazd Naczelnika Państwa nie był poprzedzony nieodzowną literaturą o trzech czy czterech zasadniczych punktach polskiego interesu.

Nie mamy więc tu nic o wartości, zasługach i roli polskiej armii. Mamy natomiast sporo utyskiwań na jej braki, na niedostateczne przygotowanie sfer oficerskich i t. p. Ale nic o powstaniu jej, jak z pod ziemi, o roli P. O. W. w oczyszczeniu kraju z Niemców, — nic o dwuletniej roli jej, jako strażnicy pokoju europejskiego.

Nie mamy również wyświetlenia konsolidacyi społeczno-politycznej młodej Rzeczypospolitej. Dużo za to o słabości rządu, o rozłamach partyjnych i t. p. Ale fakt olbrzymi, że **dziś już chłopi,** t. j. najliczniejsza warstwa, w urzędach, w armii, w duchowieństwie, w szkole i w parlamencie, **są potężną, współpracującą z rządem**

siłą, — ten fakt nie został dotąd przedstawiony demokratycznej Francyi!

Za mało się tu również wie o sprawności gospodarczej Polski. Dużo bywało mowy o naszych bogactwach naturalnych, ale nie wiele lub wcale nic o wysiłku powojennym dla uruchomienia gospodarki krajowej. Tymczasem to ten wysiłek, t. j. sprawność ekonomiczna Polski, podawane są w wątpliwość przez niezmordowaną propagandę niemiecką i czeską. Tu znowu Śląsk Górny nie jest dotąd wyczerpująco przedstawiony z punktu widzenia interesu polityczno ekonomicznego Francyi.

Nie masz wreszcie żadnej literatury, wyświetlającej z dokumentami w ręku kabałę pangermanizmu, dążącego do współdziałania z panslawizmem kosztem Polski nasamprzód, Zachodu potem. Punkt ten jednak spowodować może w opinii politycznej Francyi ewolucyę dla nas najpomyślniejszą. Opinia ta dotąd jest hypnotyzowana terą, podtrzymywaną przez Czechy, o „nieprzejednaniu Słowian z Niemcami!"

Oto kilka zasadniczych spraw, które opinia francuska powinna mieć przed oczyma w tym momencie. Przyjazd Naczelnika Państwa zaciekawi ją do rzeczy polskich.

Z ciekawości tej trzeba korzystać — natychmiast, doraźnie.

Kto nie chce — po niewczasie — snuć w przyszłości żalów na „niewdzięczny Zachód", ma teraz stanąć do pracy — teraz, nie jutro!

Sejm nie powinien dziś myśleć o „oszczędności" w akcyi informacyjnej za granicą. Za tę „oszczędność" zapłaci grubo z polskiej kieszeni; gdy zaś, przeciwnie, potrafi zrozumieć, że jest to moment nakładowej gospodarki, to koszty jej będą stokrotnie zwrócone, nie tylko z polskich zasobów.

Rząd powinien powołać do współpracownictwa na terenie zagranicy ludzi do tego wskazanych. Podobno mu ciągle „brak ludzi". A czemuż tylu przymiera głodem, odsuniętych od wszelkiej pracy z rządem? Czemu tylu innym nie daje się sposobności do służenia rządowi fortuną i znaczeniem, stosunkami i wpływami, które zdobyli sobie za granicą?

„To pewna, — wnioskuje p. A. Potocki, — że zmobilizowanie sił polskich, istniejących już na gruncie paryskim, sił fachowych, ustosunkowanych, wyrobionych, — oszczędziłoby rządowi setki tysięcy łożonych na nieustanne lokomocye Paryż—Warszawa i dałoby pożądaną asekuracyę, że praca, o której mowa, — będzie wykonana!"

Uwagi p. A. Potockiego jeszcze raz przypominają prawdę, o której z uporem nie chce myśleć zupełnie nasze ministerstwo spraw zagranicznych! A jednak najwyższy czas, żeby o tem pomyślało!

Endecy czescy chcą walczyć o carską Rosyę.

Kraków, 2 lutego.

(n) Znany działacz czeski, ożeniony z Rosyanką i blisko zaprzyjaniony z dawną carską Rosyą, dr **Kramarz**, wygłosił świeżo w parlamencie czeskim znamienną mowę.

Dr Kramarz z wielką nieżyczliwością (aczkolwiek i z trwogą) mówił o Polsce.

„Polacy — dowodził p. Kramarz — przygotowują bardzo zręcznie grunt dla konferencyi pokojowej w Paryżu, oświadczając, że **Rosya nie potrafi się przez 50 lat odbudować.** Wobec tego jakoby **koalicya musiała Niemcom przeciwstawić coś silniejszego, niż Rosya, a więc — wielką Polskę.** Odczulibyśmy zaraz straszne niebezpieczeństwo, jakie nam **grozi** z powodu tej polityki, gdyby na jej skutek nastąpiło zbliżenie między Niemcami a Rosyą. W tej ponurej perspektywie mała ententa nie jest promieniem światła, któreby ją zdołało rozświetlić, a i wielka ententa nie jest także wielkiem światłem. Wobec tego pomyślałem sobie, że **nasi legioniści,** którzy dla nas tyle uczynili, **będą musieli jeszcze dla naszej przyszłości ponieść ostatnią ofiarę,** a te nie dlatego, aby pomódz jako partya, lecz aby walczyć dla nas, wiedząc o tem, że **naszem zabezpieczeniem jest Rosya!**

Gdybyśmy uwolnili Rosyę od bolszewizmu, wówczas moglibyśmy spokojnie spoglądać w przyszłość. Ponieważ nie uczyniliśmy tego, z natury rzeczy **musiała zwyciężyć polityka polska.** Kto jednak sądzi, że wojna już się zakończyła, ten jest wielkim optymistą, albowiem jak długo kwestye wschodnie nie są uregulowane, niema mowy o konsolidacyi.

Najstraszniejszem jednak jest to, iż Niemcy nie wierzą w swoją klęskę, ponieważ wiedzą, że ostatnie słowa będą powiedziane dopiero wtedy, kiedy będzie uregulowana sprawa Rosyi. Niemcy chcą i będą miały w Rosyi swoją kolonię."

W tych słowach przyjaciela carskiej Rosyi dźwięczy jawna pobudka do wojny z Polską! Legioniści czescy mają jeszcze w przyszłości zadanie wielkie — „odnowienia" Rosyi i zniweczenia polskich zdobyczy...

Koła finansowe Paryża wobec wizyty Naczelnika Państwa.

Paryż. (Polpress) W związku z przyjazdem Naczelnika Państwa, w finansowo przemysłowych sferach Paryża krąży cały szereg ciekawych pogłosek. Przedewszystkiem bardzo dużo mówią o koncesyach. Objektem tych ostatnich nazywają obecnie nie tylko koleje, lecz i telefony. Francuscy przemysłowcy twierdzą, że mogą zaproponować polskiemu rządowi warunki znacznie korzystniejsze, niż szwedzkie towarzystwo Cedergren, z którym rząd polski prowadzi pertraktacye. Zaś przemysł telefoniczny stoi obecnie we Francyi nie gorzej niż w Szwecyi. Była pogłoska o pożyczce dla Polski. Obecnie mówią tylko o jaknajszerszym kredycie dla przemysłu i handlu polskiego. Rząd francuski ma, podobno, gwarantować w całości zapłatę za wywożone do Polski maszyny i surowce. Nieobecność w asyście Naczelnika Państwa finansowego przedstawiciela Polski sprawiłaby francuskim finansistom i przemysłowcom wielki zawód.

Jak pracują w Ameryce?

„Czas to pieniądz".

(l.) „Czas — to twój najwartościowszy surowiec — nie masz prawa go trwonić!" — Amerykańskie czasopisma fachowe głoszą wszystkie na wstępie tę sentencyę, która może być uważana również za motto dzisiejszej zbiorowej metody pracy w Stanach Zjednoczonych. Bardziej jeszcze niż przed wojną zasada „Time means money" stała się obecnie hasłem amerykańskiej pracy w handlu i przemyśle; stwierdzają to wszyscy powracający stamtąd podróżni, wynika to również jasno i niezbicie z amerykańskich pism gospodarczych, docierających teraz do nas z za oceanu dość normalnie.

W żmudnej walce o jak najlepsze wykorzystanie kosztownego czasu zmechanizowanie amerykańskiego życia interesów i wszelkich narzędzi pracy czyni stałe znaczne postępy.

I tak n. p. w wielkich domach handlowych używają specyalnego aparatu, bardzo niepozornego, w kształcie skrzynki, który da się łatwo umieścić na ścianie. Systemem elektrycznego telegrafu pozwala on szefowi firmy w biurze głównem w Nowym Jorku lub w Chicago odczytać dokładnie z biegnącego skrawka papieru w cyfrach i w literach kiedy filie w San Francisko lub w Seattle, w Bostonie czy Minneapolis otwierają i zamykają codziennie twoje bramy i który z urzędników w porannych godzinach pierwszy przychodzi do biura lub wieczorem ostatni je opuszcza.

Czas — to pieniądz!

Podobnym celom służy elektryczny registrator czasu pracy, który na specyalnych wielorubrykowych kartach zdaje dokładnie sprawę wiele czasu zużył w każdym oddziele handlowym każdy z funkcyonaryuszy do poszczególnych robót. Inna wskazówka regestruje dokładnie na minutę każde zawołanie telefoniczne, które nastąpiło w czasie nieobecności urzędnika; telefonistka notuje równocześnie imię i numer wołającego aparatu i życzenia tego, który telefonuje.

Wśród licznych w dzisiejszym ruchu biurowym używanych aparatów pomocniczych na pierwszy plan wysuwa się również elektryczna maszyna do rachowania, która nie wymaga obracania korbą, lecz polega tylko na naciskaniu guzików, które nawet niewprawnej sile biurowej ułatwia szybkie i pewne rachowanie. W prospektach fabryki liczydło to zwiastuje szumnie: „Motor zastępuje wszelką pracę. Aparat redukuje do minimum czynności człowieka, tak

JAN SKAWRON.

Wspomnienia z minionych lat

— Co to ojciec skażecie?

— A chciołem ta, łaskawy panie, umieścić chłopoka w klasach.

Woźny zmierzył pogardliwem spojrzeniem ubogo odzianego człowieka, później pyzatego chłopaka i westchnął ironicznie czy też smutnie:

— Trudna sprawa, mużików nie przyjmujemy.

— Kiej jo, panie szanowny, nie mużik, jo robotnik fabrykant.

— Jaki wy fabrykant, wy niszczij, rab.. U was ta w Polsce to fabrykanty żidy, lub pany, a takij narod jak wy to tylko raboczije.

Migoń pchnął czapkę na tył głowy, skrzywił się mocno i sięgnął do zanadrza a wyjąwszy stamtąd pięciorublówkę, wetknął ją gimnazyalnemu woźnemu do ręki.

Przyjął.

Spojrzeli teraz sobie w twarz przyjaźniej.

— No, zameldować mogę, może dyrektor uwzględni proszenie, dajcie pismo!

— Kiej jo nimom, chciołem prosić na słowa, no i zapłacić...

— O! tak nie idiot, proszenie nado no i egzamin.

Migoń posmutniał. Jemu się zdawało, że wystarczy mieć parę uciułanych rubli, by za nie kształcić chłopca. A Wacek rwał się do książki, jak szlachcic do konia i szabli, suszył ojcu głowę, by go uczyć, lecz obaj zapomnieli o trudnościach, jakie są przy wstępowaniu do szkół.

— A wy Polak, ruski? — zapytał znowuż.

— Katolik jestem, Polak, w Sandomierskiem żem się rodził, na polskiej ziemi.

— Co? Gdzie? Na kakoj ziemli? — oburzył się prawosławny woźny — wy zapomnieli już, że wasze pany prodali naszemu carju całe Prywislińje, a z ziemłoj i was wszystkich. Wy dzisiaj raby... wy ruskije!

Migoniowi zakotłowało się w głowie. Co? on miał być ruski, on z Sandomierskiego miałby być prawosławnym? Splunął w garść, ścisnął mocniej w ręce sękatą pałę i ryknął na chłopaka:

— Wacek! Chodź do domu!

Chłopakowi łzy zakręciły się w oczach. On miał nadzieję, że jutro już będzie w klasie siedział i uczył się, jak jego kolega Zymek Murdza, a tu masz! Ojciec go zabiera z powrotem.

* *

Słońce miało się ku zachodowi, gdy wyszli z Pińczowa. Migoń zły aż zębami zgrzytał i od czasu do czasu walił sękata pała w przydrożne kamienie, czy słupy telegraficzne.

On miałby być ruski, on z Sandomierskiego; nie mogło mu się to w głowie pomieścić, że tyle lat żyje na świecie i nikt mu tego nie powiedział, a tu naraz rzucono mu w twarz taką obelgę.

I wściekłość go taka brała, na samego siebie, że aż zaklął na siarczyste pioruny.

Wacek szedł z pochyloną głową i z dziecięcym smutkiem w duszy. Nie mógł zrozumieć jeszcze dobrze dlaczego ojciec tak prędko nawrócił z miasta i nie starał się go umieścić w szkole.

Wszak wychodzili z domu z taką nadzieją, a dziś?

I żałość go taka niepohamowana opanowała, że zaczął cichutko płakać, starając się łzy ukryć przed ojcem.

— Cego becys?! — zapytał go jednak ojciec po chwili.

Wacek milczał.

Stary skręcił grubego papierosa, zaciągnął się z całych sił, wziął chłopaka za rękę i zaczął mu cicho tłomaczyć przyczynę nieumieszczenia go w szkole.

— Słyszałeś co ten Moskol mówił?

— Słyszołem.

— No to cego płaces?

— Bo mi żol, że nie moge się ucyć jak Murdza z Wiśniowy; on tam przecie chodzi i jest już w trzeci klasie.

— Tak, ale jego ojciec jest strażnikiem i — tu obejrzawszy się dookoła, czy kogo niema w pobliżu, szepnął chłopakowi do ucha — i ze zamiast do kościoła, chodzi do cerkwi. Więc przecie jak wołają na jego ojca — pierekińczyk! To tyle uwozos znacy co i świnia...

Wacek zrozumiał.

Przypomniało mu się naraz, co słyszał we dworze zborowskim o Polakach, którzy idą w służbę Moskalom i o powstaniu 63. roku.

Dziedzic Zborowski już nie żyje, ale ta smutna powstańcza opowieść tkwi w młodym mózgu.

— Więc co robić — myśli teraz Wacek idąc

bardzo skłonnego do omyłek."

Podobnie zbędnym staje się człowiek w gospodarce lasowej; dość wymienić n. p. mechaniczną piłę do rżnięcia drzewa. Piła ta poruszana motorem naftowym, zmontowana na kołach, ma lekką i łatwą konstrukcyę i daje się wygodnie przenosić z miejsca na miejsce; obala ona najgrubsze drzewa na ziemię i piłuje do czterdziestu sążni dziennie. Jeden człowiek może z łatwością obsłużyć ów aparat i zastępuje w ten sposób pracę dziesięciu, ręczną piłą rżnących ludzi.

Metoda ograniczania i oszczędzania ludzkiej siły roboczej dała również asumpt do wymyślenia aparatu do sadzenia roślinj warzyw, pomidorów, tytoniu, kapusty, ziemniaków itd. Każda roślina może być jednym chwytem ręki posadzona i równocześnie podlana i w ten sposób sto pięćdziesiąt roślin może jeden człowiek posadzić w tym samym czasie, którego potrzebowali na ten cel trzej ludzie.

Z rozmaitych nowoczesnych środków pomocniczych w gospodarstwie lasowem i rolnem, w którem konie, woły i inne zwierzęta robocze zostały całkowicie wyparte przez najróżnorodniejsze motory, należy wymienić również rozmaitego systemu lampy dla myśliwych, rybaków i fermerów; umocowuje się ją na głowie, podczas gdy rezerwuar acetylenowy przypasany jest rzemieniem do pleców; szybki chwyt ręką umożliwia myśliwemu niespodziane oświetlenie zdobyczy, do której celuje.

W dziedzinie amerykańskiego przemysłu nowością jest mała, lekka, osobliwie zbudowana lampka, elektryczna, którą rzucono na rynek handlowy pod hasłem: „Światło, gdzie zechcesz!" w cenie czterech dolarów; dzięki praktycznej konstrukcyi i przy pomocy odpowiednio długiego przewodu można ją łatwo umieścić na ścianach, dywanach, półkach, przy pulpicie, stole, łóżku, lustrze itp.

Przewidujący Amerykanin potrafił również zabezpieczyć się przeciwko tak powszechnej dziś pladze fałszerstw czeków. Oto aparat zwany „Proteotograf" chroni od wszelkich defraudacyi, fałszerstw itd. Aparat wybija na odpowiednio spreparowanym czeku daną kwotę w dwukolorowych literach, przyczem farba ta wnikająca w papier wytwarza specyalne połączenie chemiczne, uniemożliwiając tem wszelkie przeinaczenie lub usunięcie wydrukowanej sumy. Amerykański „businessman" nie pozwala kraść sobie kosztownego czasu, przemienionego w tym wypadku na ciężkie dolary.

Co wolno importować z zagranicy?

„Przegląd Wieczorny" przynosi wywiad z przewodniczącym Głównego Urzędu do spraw przywozu i wywozu, inż. Malinowskim, w sprawie importu towarów z zagranicy.

P. Malinowski oświadczył co następuje:

„W pierwszej linii pozwalamy na przywóz surowców, maszyn i narzędzi na potrzeby przemysłu.

W drugiej linii idą artykuły żywności, służące zaspokojeniu potrzeb ogółu.

W trzeciej — artykuły codziennej potrzeby, z zastrzeżeniem, że nie są to rzeczy u nas produkowane.

Nie można jednak zakazywać importu niektórych artykułów luksusowych.

Dotychczas przywóz ich był zakazany; powodowało to jednak tak kolosalną zwyżkę cen tych artykułów w kraju, że bardzo wzrastał szmugiel.

To skłoniło nas do przekonania, że należy pozwolić na import, ograniczonej zresztą ilości artykułów, używanych tylko przez zamożne warstwy mieszkańców.

Przy wydawaniu pozwoleń na te artykuły przestrzegamy jednak, aby pozwolenia otrzymywały tylko firmy znane ze swej solidności i mające własne wytwórnie.

Wreszcie pozwalamy przywozić towary zakazane, o ile służą do wytwarzania na wywóz.

ZYGZAKI.

Minister „płodności".

(m-m) Społeczeństwo francuskie odnosi się do nowych mężów stanu w ministeryum Brianda dosyć sceptycznie. Jeden tylko z tych świeżo upieczonych ministrów cieszy się niezaprzeczonem uznaniem i sympatyą ogółu — mianowicie minister rolnictwa Lefebre, który jest ojcem dziesięciorga dzieci! Jeden z felietonistów paryskich twierdzi, że ten człowiek zrozumiał czego Francyi potrzeba i proponuje, aby p. Lefebre desygnować na ministra „płodności" — ponieważ Francya w pierwszym rzędzie potrzebuje męża stanu, któryby się starał o to, aby w kraju było kim rządzić!... Jeżeli zaś liczba urodzin będzie się w takim stopniu zmniejszała jak dotychczas — to doprawdy nie będzie dla kogo tworzyć rządu.

KINEMATOGRAF.

Dwór i folwark.

(Kr.) „Dwór i folwark"? To brzmi coś po teatralnemu!.. — zauważy bystry, a łaskawy Czytelnik moich „kinematografów". Co to? nowy wodewil? A kto napisał? A muzyka dobra? Koszutski tańczy? Minowicz gra? Bilety są jeszcze?...

— Zwolna, zwolna! moi państwo!.. Jest to wodewil, lub gdy wolicie operetka nie na scenie, chociaż w teatrze!.. W każdym razie rzecz niemal że „z nieprawdziwego zdarzenia"!... — jak mawia Lelewicz.

— A więc co jest? Gadaj pan!..

— Już gadam. Jest pewne miasto, które posiada dwa miejskie teatry..

— Z pewnością Kraków!..

— Domyślność wasza zdumiewa mnie!.. Tak jest! Są dwa teatry: jeden przy Szpitalnej, drugi przy Rajskiej. Ze szpitala do raju jest jak wiadomo dość blisko, wystarcza do tej podróży jedna operacya, „która się udała"... Ale z teatru do teatru jest droga długa i uciążliwa, a właściwie nie ma żadnej drogi. Są to dwie twierdze Sztuki, z których pierwszą jest metropolia, a druga filia być nie chce. Pierwsza jest „dworem" — druga folwarkiem.

— Czy wiecie, że Wykidalski poszedł do „dworu"? — pyta jeden aktor drugiego.

Znaczy to, że jeden z wielkich artystów awansował z „Teatru Powszechnego" do Teatru Miejskiego — inaczej z „raju" do „szpitala". Awans de facto znaczny, chociaż brzmi dosyć kadućznie.

— Gdzie jest Zawieruszyński?

— Dziś pracuje na „folwarku".

To znaczy że niepospolity mistrz żywego słowa został „wypożyczony" przez Teatr Miejski — Teatrowi Powszechnemu.

Ale nietylko aktorów wypożycza się w tej drodze. Wypożycza się dekoracyi („Maszynista niech uważa na niebo, bo jest w niem dziura!") — stara wynoszoną garderobę, jakiej nie powstydziłby się nawet nieboszczyk Gajer („Co? spodnie podarte? To niech „fatałachy" z Rajskiej skikają bez spodni"). Wypożycza się nawet rekwizytów jak szabel bez rękojeści lub połamanych berdyszów. („A niech się tam czasem nie pozabijają!")

Zdawałoby się tedy, że Teatr Miejski jest w osobie p. Mikuckiego mamką, która pełną swą piersią karmi rajski teatrzyk. O! nie! p. Mikucki jest niedobrą mamką, która nietylko odmawia wrzeszczącemu malcowi pokarmu, ale szczypie ukradkiem tego bąka lub „fatałacha" jak go w przystępie srogiej czułości — przezywa.

Jeżeli Teatr Powszechny wlazł na kostyumową sztukę, która dobrze idzie — to z pewnością Miejski wygrzebie z repertuaru także kostyumówkę, do której potrzeba tej właśnie garderoby w jakiej paraduje obecnie Powszechny.

To samo jest z aktorami z Miejskiego Teatru, którym utrudnia się i uniemożliwia pracę „na folwarku".

Tosamo jest z repertuarem. Tu p. Mikucki postępuje znowu jak zła mamka: Gdy się trafi dla dziecka dobry kąsek — niepoczciwa kobieta zjada go, a dziecku daje na pocieszenie kuksa. Lepsze sztuki zabiera Miejski — ochłapy pozwala konsumować Powszechnemu.

A jednak tak być nie powinno!.. Teatry nasze powinny się „wspierać", ale nie „spierać" (nie pochodzi to od „prania", lecz od „spierania się"). Tymczasem Teatr Miejski trzyma się raczej zasady: „Ręka rękę — drapie, noga nogę — kopie".

Pamiętajcie jednak —
Przypuszczeni jesteście i do wspólnej sławy
Do wspólnych korzyści jak — i strat (sic!)
Jedną Wam matka jest Sztuka.
I jeden Wam ojciec — Magistrat!..

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa 2 Lutego

N. M. P. Gromnicznej

Wschód słońca: 8·14.

Zachód słońca: 5·33.

Długość dnia: 9·17.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa popoł.: „Betleem polskie".
Wieczór „Amazonka"
Czwartek: „Amazonka"
Piątek: „Orlątko".
Sobota: „Amazonka".
Niedziela popoł.. „Taniec czynowników"
Wieczór: „Sługa dwóch panów" i „Teatr cudowności".

TEATR „BAGATELA"

Środa popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Wieczór: „Karykatury".
Czwartek: „Bogaty wujaszek".
Piątek: „Bogaty wujaszek".
Sobota: „Mandaryn Wu".
Niedziela popoł.: „Dwójka hultajska".
Wieczór: „Dwójka hultajska".

TEATR POWSZECHNY

Środa popoł.: „Chata za wsią".
Wieczór: „Książe pan"
Czwartek: „Mąż z grzeczności".
Piątek: „Major ułanów".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa popoł.: „Szalona hrabianka".
Wieczór: „Figlarne żonki".
Czwartek: „Szalona hrabianka".
Piątek: „Szalona hrabianka".
Sobota: „Dziewcze z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa E. Haecker. „Powojenny rachunek sumienia ludzkiego" (na tle nowych polskich powieści).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Środa K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski" (Psychika mieszczaństwa).

— o —

leniwie dwa kroki za ojcem w tyle — gdzie się uczyć i jak się uczyć.

Przecie na całym świecie nie są rosyjskie szkoły. I naraz przypomniał sobie, że na drugiej stronie Wisły, w Galicyi, mają jakiegoś krewnego, no i że panicz Zborowski uczył się w Krakowie. To też nie namyślając się dobiegł do ojca i schwycił go za rękaw.

— Tato!

— Co synu?

— Juz mi nie żal, ze wracamy z niczem.

— Locego?

— Bo sobie umyśliłem cyby nie dobrze było prześwarcować się na drugą stronę Wisły, a tam z pomocą wujka dostać się do Krakowa. Tam przecie są polskie szkoły, dziedzic Zborowski tam ucył syna i dzisioj jest doktorem.

— Słuśnie, moje dziecko, zem to nie wpodł odrazu na te myśl.

Ściemniło się zupełnie.

Zdala, jak garby wielbłądów, rysowały się świętokrzyskie góry.

* * *

W tydzień potem Wacek Migoń szwarcował się na świńskiem korycie na drugą stronę Wisły.

Noc była ciemna i słotna. Zdała dolatywały pojedyńcze głosy straży granicznej. Czekano sygnału z drugiej strony brzegu, lecz nic; cisza dookoła, tylko woda szemrze jakieś tajemne pacierze, a wiatr nagina i kołysze ubogie karłowate krzaki. Przewoźnik, tęgi drab począł się niecierpliwić.

„Cóż do jasnej cholery nie widać światła, północek nadchodzi, straż się zmienia; musim jechać, nima co, siadaj!

Wacek nie widząc nic w ciemności, zsunął się na dół głową do koryta.

Improwizowana łódź zakołysała się podejrzliwie.

Przewoźnik uśmiechnął się chytrze. W tem zjawia się przed nim na rosłym koniu żołnierz wartujący.

— A wy kuda?

— Na drugą stronę — odpowiedział śmiało przewoźnik,

— Ach to ty Jasiu?

— Jo!

— Tak skarieje!

I pomknął w przeciwną stronę pasa granicznego.

No zapłać no teroz, bo na drugi stronie nie będzie casu.

Migoń wyjął pieniądze i odlicza przewoźnikowi należność.

W tem spadło na niego z całą siłą ciężkie wiosło i powaliło go na dnie czółna. Zbrodniarz zaś zabrawszy łup puścił łódkę za Wisłę, a sam pomknął w stronę wsi przez gęste krzaki.

Po chwili słychać było karabinowe strzały i przeraźliwy krzyk.

Ranne słońce ogrzewało zimnego trupa na przeciwnym brzegu Wisły, a straż galicyjska spisywała protokół; ojcowie zaś Migonia oczekiwali listu od syna.

——oOo——

Prezydent ministrów w Małopolsce.

(T) W poniedziałek dnia 7 lutego br. przybędzie do Krakowa prezydent ministrów Witos, gdzie będzie na posiedzeniu Rady głównej Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, którego jest prezesem. W drodze z Warszawy wstąpi prezy-

dent ministrów w sobotę do Tarnobrzegu i Mielca, a następnie w niedzielę do Brzeska, gdzie się odbędzie uroczystość upaństwowienia tamtejszego, od lat istniejącego prywatnego gimnazyum, a w której prezydent weźmie udział.

Uroczystość ta obliczona jest na większe rozmiary, a tamtejsi obywatele przygotowują nader wspaniałą manifestacye prezydentowi ministrów.

Ofiarność ludu na cele patryotyczne.

Z Gorlic piszą nam:

Niejednokrotnie słyszy się wśród sfer inteligentnych narzekania na małą rzekomo ofiarność ludności wiejskiej na cele patryotyczne. Powiat nasz, górski, mający ludność niezbyt zamożną, zmuszoną stale sprowadzać środki żywności, jest wymownem zaprzeczeniem twierdzeń o małem uobywateleniu chłopa. Przytoczę cyfry:

W ostatnich czasach odbywają się u nas dość często zebrania na wsiach, poświęcone sprawie Górnego Śląska. Ludność wiejska bierze w tych zebraniach bardzo chętnie udział i wykazuje znaczną ofiarność. Dość wspomnieć, że **na plebiscyt górnośląski zebrano dotąd z datków ludności 69 000 marek polskich.**

Na gwiazdkę dla żołnierzy zebrano w powiecie 51.968 marek 65 fen. Podkreślić tu należy **wyjątkową ofiarność nauczycielstwa,** które na ten cel ofiarowało dyety i koszta podróży na konferencyę okręgową i to w znacznej kwocie 15.305 marek 7 fen.

Cyfry te świadczą chyba aż nadto wyraźnie, że poczucie patryotyczne u ludu naszego jest duże.

Zasługa to ludzi dobrej woli, przedewszystkiem zaś zasługa powszechnie szanowanego starosty, radcy **Strzelbickiego,** który nie szczędzi trudów, sam bierze udział w zebraniach wiejskich, sam na nich zabiera głos i najważniejsze spraw narodowe ludności tłomaczy. **Wasz.**

— o —

Posiedzenie Okręgowej Rady Odbudowy.

Okręgowa Dyrekcya Odbudowy w Krakowie uprasza o umieszczenie na łamach Szanownego pisma komunikatu następującej treści:

Dnia 31 stycznia b. r. odbyło się pod przewodnictwem generalnego delegata rządu dra **Gałeckiego** posiedzenie Okręgowej Rady Odbudowy, złożonej z delegatów powiatowych rad odbudowy Zachodniej Małopolski, reprezentantów stowarzyszeń, prezydyum miasta, oraz Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Z ramienia rządu wzięli udział w obradach staros a dr **Kowalikowski**, inż. Wacław **Krzyżanowski**, naczelnik wydziału technicznego, inż. Władysław **Skoczyński**, naczelnik oddziału prawnego dr **Bałaban**, dyrektor biura przemysłu drzewnego **Dworski**.

Przedmiotem obrad był wybór delegatów do państwowej Rady odbudowy w Warszawie.

Po dłuższej dyskusyi na temat odbudowy kraju, wybrano jako delegatów inżyniera W. **Krzyżanowskiego,** dr. J. **Hupkę** i Jana **Jarzynę,** zaś na zastępców pp. Filipa **Włodka** i inżyniera J. **Bochniaka.**

Sejm na Rusi przykarpackiej.

Do sejmu ustawodawczego na Rusi przykarpackiej wejdzie 45 posłów. Sejm wydawać będzie prawa dotyczące spraw języka, szkoły, religii itd. Na czele władzy wykonawczej będzie stał gubernator. W parlamencie praskim Ruś przykarpacka reprezentowana będzie przez 9 posłów i 4 senatorów.

Agitacya bolszewicka wśród jeńców-Polaków.

W sowieckiej Rosyi przebywa obecnie 34.000 jeńców polskich. Utworzone są osobne komisye agitacyjne, które zajmują się wszczepianiem idei komunizmu w żołnierzy polskich. Sow. Rosya pragnie, by jeńcy polscy powrócili do Polski już jako „czerwoni“.

„Humanite“ jako organ komunistów.

„Humanite“ komunikuje, że ogólne zebranie akcyonaryuszy dziennika postanowiło przekazać redagowanie tegoż członkom partyi komunistycznej.

Rosya zakupuje materyał wojenny.

Warszawa (tel. M.). „Evening Standard“ donosi, że **Rosya czyni olbrzymie zakupy materyału wojennego w Anglii.**

Ceny produktów w Moskwie.

Sowiecka prasa ogłasza ceny produktów, sprzedawanych na tajnych rynkach — jedynych w Moskwie, na których dostać można najpotrzebniejsze artykuły. Funt mięsa kosztuje 1200 rubli, masła 5000 rb., funt cukru 6000 rb., funt kartofli 150 rb., ciemnej mąki 600 rb., mydła 600 rubli. Kostyum kompletny nabyć można za 200.000 rb. Gram złota w Moskwie kosztuje 1500 rubli, na prowincyi od 2 do 2500 rb., karat brylantu średniej wielkości kosztuje 500.000 rb.

— ooo —

Akademicka młodzież lekarska bez dachu i środków utrzymania.

Na wiecu ogólno-medycznym, który się odbył w sali anatomii opisowej poruszono kwestyę fatalnego położenia materyalnego akademickiej młodzieży lekarskiej.

Młodzież lekarska po kilku latach służby wojskowej została częściowo zwolniona z wojska. Warunki jednak, jakie wojna i ogólny kryzys ekonomiczny, który kraj przeżywa, wytworzyły, uniemożliwiają tej młodzieży kontynuowanie studyów. Wojskowość zapewniła wprawdzie wypłacanie młodzieży poborów przez trzy miesiące i dzięki temu zjechała się ona licznie do Krakowa, gdyż bez tej pomocy tylko bardzo nieliczni byliby w stanie sami ponosić niezwykle wysokie koszta utrzymania. Ale, nawet finansowo zabezpieczona przez wojskowość młodzież znajduje się w warunkach, wykluczających możność owocnego prowadzenia studyów. Wielka liczba słuchaczy jest bez mieszkań, zmuszona niemal codziennie zmieniać miejsce noclegu, (Dom Akademicki zdołał pomieścić zaledwie 200 słuchaczy i to przeważnie z innych wydziałów, których wojskowość zwolniła o 2 miesiące wcześniej), korzysta z gościnności pociągu pancernego, który na szczęście stoi na dworcu, wreszcie, dojeżdża co kilka dni do Krakowa z pobliskich miejscowości, gdzie znalazła mieszkanie, by choć w ten sposób zdobywać upragnioną wiedzę. Przed pozostałą zaś młodzieżą, która ma byt zapewniony jedynie do kwietnia, powstaje pytanie, co będzie później. Wszak dziś, by żyć i uczyć się, trzeba dużych środków, a młodzież, wytrącona przez wojnę z dawnego trybu życia nie może obecnie sama dać sobie rady. A wszak przed młodzieżą lekarską ogromne pole do działania! Epidemie dziesiątkują ludność, stan zdrowotny kraju opłakany. Kraj potrzebuje lekarzy, a młodzież lekarska rzuca studya, gdyż nie ma środków utrzymania. By zrozumieć całą grozę położenia i niezwykle ciężkie warunki egzystencyi, wystarczy zaznaczyć, iż wszystkie uniwersytety polskie wydały w roku 1919 zaledwie 56 lekarzy, a w tymże roku Ministerstwo Zdrowia Publicznego i M. S. Wojsk notowało około 300 wypadków śmierci wśród lekarzy na obszarze Rzplitej na ogólną liczbę około 4000 lekarzy. Cyfry te mówią same za siebie.

Zebrana na wiecu młodzież medyczna zwróciła się do Senatu Akademickiego z prośbą o przedstawienie odnośnym czynnikom następujących postulatów:

1. Zarekwirowania odpowiedniego gmachu w Krakowie i urządzenia w nim koszar akademickich.

2. Urządzenia w jak najkrótszym czasie kuchni akademickiej.

3. Wyasygnowanie odpowiednich funduszów, któreby umożliwiały młodzieży dalsze kształcenie się po wyczerpaniu się zasiłków wojskowych.

Następny numer „Gońca Krakowskiego“ z powodu święta N. M. P. Gromnicznej ukaże się we czwartek o godzinie 7 rano.

(T) **UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA 40-LETNIEJ PRACY NAUCZ. P. STANISŁAWA NOWAKA.** W dniu wczorajszym odbyła się podniosła uroczystość jubileuszowa ku uczczeniu 40-letniej pracy nauczycielskiej p. Stanisława Nowaka prezesa Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i nauczyciela szkoły im. św. Wojciecha, w sali „Sokoła“ staraniem Ogniska nauczycielskiego w Krakowie. P. Stanisław Nowak położył wielkie zasługi na niwie szkolnictwa polskiego. Jest świetnym organizatorem w żmudnej pracy oświatowej. Jego to staraniom zawdzięczyć należy utworzenie Ogniska nauczycielskiego. O godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, poczem o godzinie 10 nastąpiła uroczysta Akademia w „Sokole“ krak. Na uroczystość tę przybyli liczni reprezentanci miasta — wszystkich Towarzystw pedagogicznych — świata literackiego oraz liczne grono przybyłych z całej Polski nauczycieli. Jubilatowi dziękował za tyloletni znojny trud na polu oświaty, wiceprezes ZPNSP poczem wyrazili hołd przedstawiciele miasta. Odczytano telegramy z życzeniami z różnych stron Polski. Podniosłą tę uroczystość zakończył raut o godz. 8'30 w sali „Sokoła“, na który przybyło liczne grono zaproszonych.

POSIEDZENIE KOMISYI GRUNTOWEJ RADY MIASTA. W dniu 31 stycznia 1921 odbyło się posiedzenie Komisyi gruntowej Rady miasta pod przewodnictwem wiceprezydeneta Józefa Sarego w sprawie sprzedaży parcel z gruntów pofortyfikacyjnych za ulicą Karmelicką i ulicą Długą, na którem po dyskusyi uchwalono wnioski Magistratu odnoszące się do sprzedaży kilku skrawków gruntu miejskiego w celu rozszerzenia zakupionych już parcel, przyczem ze względów mieszkaniowych wyrazono opinię popierania ofert mających na celu budowy budynków mieszkalnych w ściśle określonym terminie rozpoczęcia budowy.

EWIDENCYA OBYWATELI REPUBLIKI CZESKO SŁOWACKIEJ W POLSCE. Urząd zastępczy Republiki Czesko-Słowackiej w Krakowie wzywa wszystkich obywateli Republiki Czesko-Słowackiej zamieszkałych w Małopolsce i na Śląsku, ażeby w czasie najkrótszym nadesłali do wyżej wymienionego urzędu swój adres zamieszkania i wszystkie daty (nationale) o sobie i ew. ich znajomych obywatelach R. C. S. bez różnicy narodowości celem registracyi.

PRZYJĘCIE CHÓRU JUGOSŁOWIAŃSKIEGO w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dzisiaj, środa o 12 w południe przybędzie chór jugosłowiański „Mladost“ do Auli uniwersyteckiej w Collegium novum, gdzie zostanie przez Rektora, Profesorów i Młodzież Akademicką powitany. Aula będzie również i dla publiczności otwartą.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popoł. po raz ostatni w tym sezonie popularne „Betleem“; dziś wieczór i jutro Bataill'a „Amazonka“ z pp. Bednarzewską, Kacicką w głównych rolach kobiecych. Sztuka ta będąca interesującym dokumentem literatury francuskiej z doby wojennej, powtórzoną będzie następnie w sobotę. Wieczór Cervantesa i Goldoniego, chwilowo usunięty z powodu sztuki Bataill'a wraca na afisz w niedzielę. Wesoły ten stylowy spectacl gromadzi zawsze licznych słuchaczy. Rozpoczęły się przygotowania do komedyi B. Katerwy „Przechodzień“, którą teatr krakowski wystawia przed innemi scenami polskiemi.

Z TEATRU „BAGATELA“ Dziś środa 2 lutego o godz. 4 popoł. po raz 15 „Moralność pani Dulskiej“. Wieczorem po raz dziesiąty 4-aktowa komedya „Karykatury“ z p. Łacką i p. Brzeskim w rolach głównych. Jutro czwartek wraca znów na afisz „Bogaty wujaszek“ z K. Kamińskim w roli głównej. Bilety do nabycia przy kasie „Bagateli“.

JADWIGA LACHOWSKA, sławna nasza śpiewaczka, wystąpi w Sokole dziś tj. we środę 2 bm. Koncert zapowiada się świetnie. Bilety do nabycia przy kasie w Sokole od godz. 5'30 popoł.

JANINA FAMILIER-HEPNEROWA, znakomita nasza pianistka, wystąpi w niedzielę 6 bm. w sali Sokoła. Sprawozdawca „Kuryera Warszawskiego“ pisał po jej koncercie: „Familierówna, to wyjątkowa pianistka, której olśniewające wirtuozostwo i piękność tonu muszą działać na ucho słuchacza. Co za lekkość palców, giętkość ręki, prostota interpretacyi i wykwintne cieniowanie! Do oceny Familierówny należy użyć większej miary aniżeli do oceny przeciętnych wirtuozów“. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego. Linia A—B.

Z KINOTEATRU „WARSZAWA“ (Stradom 15, vis a vis DOG). Od czwartku dnia 3 lutego rozpoczyna kino „Warszawa“ wyświetlać znakomite dzieło filmowe pt. „Teodor Herzl“. Jest to dramat z życia znanego teoretyka i twórcy ruchu syonistycznego osnuty na tle wydarzeń z jego życia a pozatem wspomnienia historyczne jak Dwór króla Dawida, Bracia Makabeusze, tryumfalny wjazd Barkochby do Jerozolimy itd. W Warszawie oraz za granicą odnosi obecnie ten obraz kolosalne sukcesy. Dyrekcya prosi ze względu na przewidziany tłumny napływ publiczności — o punktualne zajmowanie miejsc zakupionych w oznaczonych godzinach programów, a mianowicie w dnie powszednie: 4'30, 6, 7'30 i 9 w., w soboty, niedziele i święta od godz. 3 popoł.

KOMITET „TŁUSTEGO PONIEDZIAŁKU“ W „Bagateli“ komunikuje, iż Wielki Raut wraz z produkcyami artystycznemi i zabawą taneczną (scena połączona z salą) w ostatnią noc karnawału tj. 7 lutego 1921 zapowiada się nadzwyczajnie. Dwie orkiestry, kabaret czynny przez całą noc. Liczba osób ograniczona do 400. Zaproszenia, bilety wstępu po 500 marek i loże po 2000 marek wydaje komitet codziennie od 5—7 pop. w westybulu teatru obok kasy dziennej.

„DOŻYNKI“ w strojach ludowych krakowskich pod kier. p. W. Wodzinowskiego art. mal. odtworzone będą w niedzielę 6 lutego w Kasynie Wojskowem o godz. 8 wieczór. Po odśpiewaniu pieśni dożynkowych i przyśpiewach aktualnych oraz wręczeniu wieńca gospodarzowi rozpocznie się zabawa taneczna. Stroje ludowe krakowskie lub wieczorowe. Dochód na cele oświatowo-narodowe. Zaproszenia wydaje się w Kole 6. TSL. lokal „Straży Polskiej“ rynek 6, II. p. 2 schody od godz. 11—12 i od 4—7 popoł.

REDUTA FORMISTÓW będzie jak się zdaje jedną z największych atrakcyj bieżącego karnawału, gdyż Kraków już odwykł od wielkich zabaw artystycznych. Konkurs na najoryginalniejszy kostyum odbędzie się następująco: każdy przy wejściu otrzyma kartkę, którą wręczy masce najoryginalniej ubranej. Która będzie posiadaczką największej ilości kartek otrzyma w darze obraz. Pozostałe bilety do nabycia we firmie Armatowicz Rynek 17, i we czwartek wieczorem przy kasie w Sokole.

DRUKARZE KRAKOWSCY urządzają w dniu 5 lutego we własnym lokalu zabawę karnawałową na cele humanitarne. Po północy kotylion (odznaki na miejscu) na dochód Krak. Tow. Ratunkowego. Zaproszenia wydaje komitet za pośrednictwem członków Stowarzyszenia codziennie od godz. 6—7 wieczór w lokalu Stowarzyszenia Rynek gł. 12, III. p.

DRUGI RAUT KLUBU SPORTOWEGO „CRACOVIA“ odbędzie się w salach Kasyna Oficerskiego dnia 4 lutego, a nie jak poprzednio i na afiszach ogłoszono 3 lutego br. Nie należy wątpić, że druga zabawa Cracovii pozostawi uczestnikom niemniej miłe wspomnienia jak pierwsza, która należała do jednej z najbardziej udanych w obecnym karnawale. Reszta zaproszeń, które wydaje się tylko w ograniczonej ilości, w kasynie oficerskiem od godziny 6—8 wieczorem na parterze. Za K. S. Cracovia dr Cetnarowski.

PROF. JAWORSKI O USTAWODAWSTWIE SOWIECKIEM. W T-wie Lekarskiem (Radziwiłłowska 4), odbędzie sie we czwartek 3 bm. o godz. 8 wieczór posiedzenie Towarzysko-Naukowe, na którem prof. dr Władysław Leopold Jaworski wygłosi odczyt pt. „Z dziedziny ustawodawstwa rzeczypospolitej sowieckiej“ Goście są mile widziani

WYDZIAŁ ZWIAZKU ARTYSTÓW POLSKICH uprasza Szanownych Członków o wyrównanie zaległych wkładek najdalej do końca lutego br. i zaznacza, że o ile wkładki do tego czasu wpłacone nie zostaną, traca zalegajacy z wkładkami wszelkie prawa przysługujące członkom Związku.

(T) **NIEUDAŁA KRADZIEŻ TOREBKI.** Aresztowano 19-letniego Matysa Stanisława, który usiłował skraść p. Stanisławie Hendzielowej torebkę z większa kwotą pieniężna

(T) **NIEFORTUNNY WYSTĘP POSZUKIWACZA FUTRA.** Onegdaj aresztowano 35-letniego Jana Czyżowskiego w chwili gdy usiłował zaopatrzyć się w futro dra Ks. K. Lubeckiego w mieszkaniu hr. Pusłowskich przy ul. Andrzeja Potockiego 10, wartości 60 tysiecy marek Zamach na ksiażece futro jednak w porę zauważyła służąca hr. Pusłowskich, więc Czyżowskiego osadzono bez futra w cieple pod „Telegrafem“.

ŚLUB. Onegdaj w kościele Sióstr Norbertanek na Zwierzyńcu odbył się ślub p. Franciszka Błyskala por. ułanów W. P. z p. Marya Szaralówna

NOWE NUTY. Ukazała się pieśń młodego kompozytora Michała Kucharskiego do słów Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Ogrodniczki“ Do nabycia we wszystkich księgarniach

—oOo—

Z ziemi sądeckiej.

Nowy Sącz w styczniu.

Od pierwszych chwil życia państwowego odrodzonej Polski ludność sądeczyzny wykazuje pełne zrozumienie swoich obowiązków i goracego patryotyzmu. Z dumą możemy powiedzieć, że ludność ziemi sądeckiej, chociaż uboga, pierwszą w roku 1918 poszła do wojska, że **oddziały, sformowane w Sączu** na obronę Lwowa, na zajęcie Spisza i Orawy oraz Śląska Cieszyńskiego, **były pierwszym zawiązkiem regularnej armii.** W rozprawie z bolszewikami odznaczyły sie najbardziej pułki podhalańskie, tak często wymieniane w komunikatach sztabu generalnego. Prezydent Witos w czasie zwiedzania frontu pod Warszawa i Brześciem wyraził naszym oddziałom gorące uznanie i pochwałe za waleczność.

Nastrój patryotyczny ludności sądeczyzny ujawnił się najsilniej w najkrytyczniejszych miesiącach letnich ubiegłego roku. W myśl odezwy prezydenta Witosa inteligencya, wybitniejsi włościanie, oraz **posłowie dr Ćwikowski i Narcyz Potoczek,** rozwinęli silna prace agitacyjna za poborem rekruta, ochotników i subskrypcyą pożyczki Odrodzenia. Akcya ta wydała piekne rezultaty Asenterowani poszli do wojska wszyscy, ochotników liczba poważna, na pożyczkę Odrodzenia złożył powiat, choć górzysty i biedny, 43 miliony marek polskich.

Z uznaniem wspomnieć należy o powiatowym Komitecie Obrony Państwa, na którego czele stoi starosta **Kępiński**, oraz prof. **Bugański.** Komitet ten, cieszacy się wydatnem poparciem posłów ludowych naszego okregu, przynosi pomoc chorym żołnierzom w szpitalach wojskowych w Nowym Saczu Ludność włościańska, okoliczne wsie, wyprzedzały sie w pomaganiu chorym żołnierzom, zwożac darmo nabiał, mleko, słomę na posłanie itd.

Dnia 14 stycznia odbył sie w sali ratuszowej wielki **wiec w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku.** Dr. Sichrawa wygłosił rzeczowy referat, następnie mówili dr **Muszyński**, starosta **Kępiński**, ks. dr **Cierniak**, Jan **Słaby**, Józef **Hubisz**, Henryk **Janusz i inni**. Uchwalono zbierać po gminach pieniądze na akcye plebiscytowa i wszelkiemi siłami popierać plebiscyt. Na wniosek p. **Kubisza** zarzadzono odrazu na sali składkę, która — mimo sprzeciwu posła **Jana** Potoczka, jednego z filarów Matakiewiczowych, który miał odwagę zaprotestować przeciw zbiórce — przyniosła około 5000 marek. **Poseł Narcyz Potoczek**, ludowiec, omówił wyczerpujaco sprawę zakupna tak zwanych milionówek, zachecajac ludność do kupowania tej niezwykle korzystnej pożyczki. Następnie omówił sprawę zreorganizowania akcyi aprowizacyjnej dla bezrolnych i małorolnych na wsiach. Liczba tych biedaków wynosi w powiecie około 60,000 osób. W sprawie tej zabrał również głos starosta Kepinski. P. Kępiński od czasu objęcia urzędowania zaskarbił sobie u wszystkiej ludności powiecie poważanie, które znalazło wymowny wyraz na tym właśnie wiecu, na którym z uznaniem podniesiono jego obywatelską działalność.

Byłoby pożądanem, **by inteligencya**, której w Nowym Sączu jest sporo, idąc za przykładem starosty, **zbliżyła się do ludu wiejskiego**, by przepaść, dzieląca wieś od miasta jak najpredzej usunąć. Więcej się zdziała przez wykazanie zrozumienia potrzeb ludności, przez wspólne poznawanie się, aniżeli przez suche stosowanie przepisów, przemieniających się często w szykany i to wobec ludności, która dowiodła, iż jest nawskroś patryotyczna i państwowo myślaca.

Niezadługo ziemia sadecka stanie się terenem przemysłu. Budowa elektrowni w Jazowsku, która się na wiosnę rozpocznie, stworzy podstawę do powstania szeregu fabryk. Mamy w powiecie glinę na wyrób naczyń kuchennych, które w dawniejszych czasach tu masowo wyrabiano, mamy naftę, węgiel itd.

Obecnie daje się ludności ciagle we znaki niedostatek środków żywności. Wprawdzie Składnica Kółek rolniczych zabiega energicznie o pokrywanie niedoborów, ale potrzeba, by do tej pracy zaprzęgło się więcej czynników. Dlatego też na wiecu 14 stycznia uchwalono, by rozpoczetą przez posła Narcyza Potoczka reorganizacyę akcyi aprowizacyi oddać Towarzystwu rolniczemu Mamy nadzieję, że inteligencya dopomoże i jakoś przetrwamy ten najcięższy dla nas rok.

Ludowiec.

—oOo—

Ostrożnie z wróżkami!

W Paryżu ostatnimi czasy namnożyło się wróżek co niemiara, które zarabiają olbrzymie sumy na łatwowierności ludzkiej, a zwłaszcza niewieściej. Jedna z takich „jasnowidzących“ spraw oparła się ostatnio o komisaryat policyi.

Pewnego dnia styczniowego w mieszkaniu panien Julii i Rizetty P. zjawiła się kobieta w wieku 40 lat i zaproponowała wróżenie z kart, za cenę 5 franków.

Młode panny zgodziły się na to i nie czuły się wcale pokrzywdzone, gdyż za tę skromną sumkę obca pani odsłoniła przed niemi w sposób niezwykły zasłonę przyszłości.

„Ale to jeszcze nic, — rzekła po skończonym seansie obca dama, — przyjdę do pań jutro i pokażę wam rzeczy o wiele ciekawsze“.

I w rzeczywistości wróciła dnia następnego, ale tym razem warunki jej były znacznie wyższe. Zażądała od panien, pragnących spojrzeć w oblicze tajemniczej przyszłości, 100 franków, które oczywiście otrzymała.

Poczem nowoczesna Sybilla zażądała od swoich klientek jakichś rzeczy, do nich należących. Za chwilę znalazł się w jej ręku kawałek materyi jednej panny i list drugiej. Wtedy Sybilla oświadczyła, że za chwilę ukaże się „wielki duch“.

W tym celu wróżka potarła swoje prawe ramię przedmiotami, otrzymanemi od panien i wygłosiła uroczystym głosem to tajemnicze zaklęcie: „ab-da-la-ba-bek“.

A przed oczyma zdumionych i przerażonych panien wróżka poczęła nagle pokazywać szkielet małego dziecka. Osłupiałe z przerażenia obie panny, Julja i Rozetta, padły na kolana i poczęły błagać ukazania się „wielkiego ducha“.

Gdy ta prośba na razie się nie zrealizowała, wróżka zażądała od swych klientek 800 franków, twierdząc, że przy odpowiedniem postępowaniu suma ta wzrośnie dziesięciokrotnie. Z otrzymanych 800 franków wróżka uczyniła pozornie 2 pakiety, które owinięte w papierze, kazała pannom nosić przez dziewięć dni. „A jeśli chcecie, aby pieniądze te urosły w cyfrze, musicie co wieczora polać na czoło cztery krople wody błogosławionej“.

Młode panny czyniły wedle wskazówek wróżki przez parę dni. Ale pewnego dnia postanowiły z ciekawości spojrzeć do wnętrza pakietów.

I ku zdumieniu swemu ujrzały, że pieniędzy tam niema i tylko kawałki pokrajanych gazet, któremi sprytna oszustka zastąpiła banknoty.

—ooo—

Słuchacz uniwersytetu - przywódcą bandy włamywaczy.

(la) Wczoraj aresztowano w Budapeszcie jedną z najniebezpieczniejszych band włamywaczy, której członkowie pochodzą z warstw inteligencyi. Hersztem tej szajki był 21-letni słuchacz uniwersytetu, noszący mundur porucznika. Uczestnicy tej bandy dokonali piętnastu wielkich włamań, przyczem zrabowali papiery wartościowe na ogólną kwotę kilkunastu milionów, tudzież kosztowną garderobę jednej z artystek teatru. U aresztowanego przywódcy bandy znaleziono pięćdziesiąt wytrychów. Śledztwo w toku.

Konferencya pułk. Chardigny'ego z min. Sapiehą.

Warszawa. (PAT) Przewodniczący misyi Ligi narodów pułkownik Chardigny, który przybył wczoraj do Warszawy, odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych

Bezterminowe odroczenie wyborów do sejmu wileńskiego.

Warszawa. (East Express) Gen. Żeligowski **uznał motywy rządu polskiego w sprawie odroczenia wyborów do sejmu wileńskiego za słuszne i wysłał dzisiaj telegraficznie** reskrypt do **tymczasowej komisyi rządzącej w Wilnie,** polecający **bezterminowe odroczenie** wyborów do **Sejmu.** Gen. Żeligowski powraca dzisiaj do Wilna.

Planowany zamach Gdańska na polskie prawa kolejowe.

Gdańsk (PAT). „Gazeta Gddańska“ w artykule wstępnym donosi o projektowanym przez Gdańsk **zamachu na polskie prawa kolejowe w Gdańsku**, mianowicie w łonie senatu powzięto podobno plan, **aby pod zarząd Gdańska poddać wszystkie linie tak zwane podmiejskie, zaś wszystkie inne linie kolejowe uznać za portowe i poddać pod zarząd Rady portowej.** Niemcy gdańscy stworzyli osobną koncepcyę, iż cały obszar Wolnego miasta Gdańska stanowi port, tem samem wszystkie gdańskie drogi żelazne, oczywiście z wyjątkiem lokalnych, są drogami portowemi i jako takie powinny przejść pod zarząd i na własność Rady portowej.

Z senatu gdańskiego.

Gdańsk (PAT). Najbliższe posiedzenie senatu gdańskiego odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym znajduje się sprawa żądania generała Hackinga, aby oddano mu gmach generalnej komendy na mieszkanie i biura.

Gdańsk (PAT). Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie, w którem wzięli udział prezydent senatu Sahm, oraz jego zastępca, prezydyum sejmu gdańskiego, oraz członkowie konwentu seniorów. Na posiedzeniu tem omawiano żądania generała Hackinga, komisarza Ligi Narodów, w sprawie oddania mu na mieszkanie gmachu, w którym obecnie mieści się sejm gdański.

Gdańsk (PAT). Socyaliści większości zgłosili do sejmu wniosek o uregulowanie **napływu zagranicznych robotników rolnych, zwłaszcza z Pomorza.**

Zbrodnicza akcya rządu niemieckiego na Górnym Śląsku.

Bytom. (East Express) Wykrycie w ostatnich dniach znacznego transportu broni niemieckiej wywarło na ludności górnośląskiej **ogromne wrażenie.** Transport ten jak się okazało zawierał **460 karabinów, 8 karabinów maszynowych, 360 bomb z gazami trujacymi, 250 granatów ręcznych, 100.000 nabojów.** Dzienniki polskie twierdzą, że fakt ten znajduje się w związku z wykryciem broni w gmachu trybunału w Bytomiu. Zdaniem dzienników polskich jest rzeczą niewątpliwą, że broń ta przeznaczona była **dla urzędników trybunału w Bytomiu,** którzy mieli **zająć się jej podziałem.** Przewóz kontrabandy nie mógł odbyć się bez wiedzy władz niemieckich. Broń była załadowana przez żołnierzy „Reichswehry“ i przewieziona za współudzia-

łem kolejarzy niemieckich zapomocą niemieckich parowozów. Urzędnicy niemieccy rozdają broń **złoczyńcom i bandytom.** Pomimo tego Niemcy są na tyle bezczelni, aby potem narzekać na zwrost bandytyzmu na Górnym Śląsku. Stwierdzono, że rząd **niemiecki nie cofnie się nawet przed wysyłaniem bomb z gazami trującymi na Górny Śląsk.** Wszystkie dzienniki polskie wzywają komisyę międzysojuszniczą do udzielenia pomocy ludności Górnego Śląska, zagrożonej przez akcyę Niemców.

Pomyślne wyniki agitacyi wśród emigrantów polskich.

Berlin. (PAT). Agitacya polska wśród emigrantów górnośląskich rozwija się bardzo pomyślnie. W Berlinie i innych miejscowościach odbywają się wiece, cieszące się wielkiem powodzeniem. Emigranci przekonując się o słuszności sprawy polskiej i przejrzawszy kłamstwa niemieckie, przechodzą bardzo licznie do obozu polskiego. Niestety władze niemieckie nie dotrzymują umowy o swobodzie agitacyi i zdarzają się często rozbijania wieców polskich, przyczem władze niemieckie wręcz dopomagają bojowcom niemieckim.

Rezolutny agitator.

Berlin. (PAT). Wedle doniesienia pism berlińskich pewien oficer niemiecki chciał aresztować agitatora polskiego, który działał wśród emigrantów polskich Górnośląskich w Berlinie, mimo tego, że tenże powoływał się na umowę polsko-niemiecką, wedle której zezwala się stronie przeciwnej na agitacyę wśród emigrantów. Oficer niemiecki, nie zważając na to, chciał gwałtem dokonać aresztowania. Polak, czując się pokrzywdzonym, stawił opór i **uderzył oficera niemieckiego w twarz ręką,** raniąc go w chrząstkę nosową. Wśród ogólnego zamieszania agitator polski zdołał zbiedz.

Obława na komunistów we Francyi.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa. Dzienniki przywiązują **wielką wagę do poszukiwań, przeprowadzonych wczoraj przez policyę.** W środowiskach **komunistycznych poszukiwania doprowadziły do wykrycia fabryki fałszywych paszportów,** która istotnie pozostaje w związku z kongresem w Tours i potajemną obecnością we Francyi komunistów z kongresu w Tours oraz komunistki niemieckiej Klary Zetkin. Abramowicz, który został aresztowany w Nizzei, **jest mężem zaufania Lenina i Trockiego.** Drugi obwiniony Goldfluss podaje się za Polaka.

Paryż. (East Express) „Petit Parisien" pisze, że 10-ciu komunistów, w których mieszkaniu przeprowadzono rewizyę, zostało zatrzymanych przez policyę. Po zbadaniu znalezionych dokumentów okazało się, że oskarżenie tych ludzi o komunizm jest fałszywem. Również aresztowany w Nicei Abramowicz jest niewinny.

Paryż. (PAT) Ag. Havasa. Prowadzone są w dalszym ciągu poszukiwania za propagandą bolszewicką. Policya paryska przeprowadziła rewizye w domu **publicysty Heimo.** „Temps" twierdzi, że znaleziono podobno bardzo ważne dokumenty. Równocześnie policya przeprowadziła poszukiwania w Bordeaux i Nicei, gdzie zaaresztowano żonę Abramowicza i Zalewskiego.

Ustawa o orderze Orła Białego.

Warszawa. (PAT) „Kuryer Poranny" podaje: Projekt ustawy o orderze Orła Białego rozpatrywany będzie przez Sejm we czwartek, tak, aby Naczelnik państwa mógł udzielić odznak jego wybitnym francuskim przyjaciołom Polski w Paryżu.

Komuniści usiłują agitować w szkołach.

Warszawa. (East Express) „Kuryer Warszawski" donosi, że komuniści usiłowali kolportować swoje odezwy agitacyjne **wśród uczniów szkół średnich.**

Wygląd not 100-markowych z dnia 17 maja 1919 r.

Warszawa. (PAT). Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że jej bilety 100 markowe z datą 17 maja 1919 roku i z podpisami dyrektorów Adama i Zarzyckiego, oraz skarbnika głównego Kaspusa na białym papierze z nikłym wodnym znakiem w formie Orłów Białych, są numerowane obecnie cyframi nieco większemi z gwiazdką z prawej strony, serye zaś zaczynają się literą „Z".

Lombardowanie pożyczki państwowej.

Warszawa. (PAT). Urząd pożyczek państwowych wyjaśnia, że zakaz lombardowania części długoterminowej pożyczki odrodzenia opłaconej obligacyami austryackich pożyczek wojennych, dotyczy wyłącznie wydanych świadectw tymczasowych. Z chwilą zamiany świadectw tymczasowych tej pożyczki na obligacye, zakaz wyżej podany upada i obligacye są lombardowane do wysokości 80 proc. sumy nominalnej, bez względu na to, jaka część tej sumy została uplacona obligacyami austryackich pożyczek wojennych.

Konferencya państw sukcesyjnych.

Paryż. (PAT) „Temps" donosi, że konferencya przedstawicieli państw powstałych na gruzach monarchii austro-węgierskiej, która się zbierze w Portorose 3 lutego, będzie rozważała przedewszystkiem sprawy komunikacyi i stosunków handlowych między temi państwami.

Sprawa związku państw bałtyckich.

Ryga. (East Express) Poseł Kamieniecki oświadczył przedstawicielowi agencyi „East Express" co następuje: Uznanie de jure Łotwy i Estonii będące w stabilizacyi stosunków z państwami nadbałtyckiemi przyczyni się niewątpliwie do jeszcze większego zbliżenia między **temi państwami i Polską.** To będzie najpewniejszą gwarancyą pokoju na północnym wschodzie Europy. Pomiędzy rządami **państw bałtyckich panuje w tej chwili szczera serdeczność,** oraz zupełne intenzywne ujmowanie sytuacyi politycznej. Przypuszczać należy, że **w najbliższym czasie zainteresowane rządy nie wyłączając rządu litewskiego przystąpi do wyrównania różnic, jakie je jeszcze dzielą z sąsiadami.** Bezpośrednio potem będzie można **zwołać ogólną konferencyę państw bałtyckich dla ostatecznego ukonstytuowania związku.**

Nota koalicyi do Niemiec.

Berlin. (PAT). Nota aliantów doręczona niemieckiej delegacyi pokojowej w dniu 30 stycznia brzmi: Panie Prezydencie! Konferencya koalicyjna obradująca od 23 do 29 stycznia w Paryżu powzięła następujące decyzye: 1) w kwestyi rozbrojenia Niemiec alianci uznali decyzye zawarte w nocie załączonej, 2) w kwestyi odszkodowań alianci jednogłośnie uznali propozycye zawarte w załączonym dokumencie. Alianci kilkakrotnie uwzględniali zwłokę w rozbrojeniu ze względu na trudności, jakie nastręczały się rządowi niemieckiemu, żywią jednak silną nadzieję, że rząd niemiecki nie zmusi aliantów do zajmowania się poważnie sytuacyą, jaka nastałaby, gdyby Niemcy i nadal nie wypełniły swoich zobowiązań. Upełnomocnieni delegaci rządu niemieckiego będą zaproszeni do wzięcia udziału w konferencyi delegatów rządów koalicyjnych, która odbędzie się z końcem lutego w Londynie. Proszę przyjąć Panie Prezydencie zapewnienie mojego głębokiego poważania. Podpis: Briand.

O rewizyę traktatu z Sevres.

Paryż (PAT). Ag. Havasa. „Petit Parisien" dowiaduje się z Londynu, że **idea rewizyi traktatu w Sevres zyskuje coraz więcej zwolenników.** Znaczna część dzienników podkreśla konieczność przeprowadzenia rewizyi.

Paryż (PAT). Ag. Havasa. W najbliższym czasie odbędzie się konferencya przedstawicieli mocarstw sojuszniczych **w sprawie traktatu w Sevres.**

Nowy poseł angielski w Warszawie

Warszawa. (PAT). Dnia 30 stycznia odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez trzeciego z kolei posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego angielskiego, p. Wiliama Grenfela Mac Millona. Naczelnik państwa przyjął posła w otoczeniu ministra spraw zagranicznych Sapiehy, ministra spraw wojskowych generała Sosnkowskiego, generała Jacyny, dyrektora protokółu dyplomatycznego oraz adjutantów.

Poseł wręczył Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające, przyczem wygłosił mowę audyencyalną w języku francuskim: Panie Naczelniku państwa! Przedstawiając Waszej Ekscelencyi listy, którymi król mój i najmiłościwszy władca raczył mnie okredytować jako swojego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy Rzeczypospolitej polskiej, chciałbym wyrazić moje duże zadowolenie, że zostałem wybrany jako następca sir Horacego Rumbolda na stanowisko ministra brytyjskiego w tym kraju. W przemówieniu, które sir Horacy Rumbold wygłosił z okazyi wręczenia swoich listów uwierzytelniających, wyraził on przekonanie w patryotyzm, który dopomógł narodowi polskiemu w zniesieniu cierpień spowodowanych przez wojnę i długie lata obcego panowania, umożliwił również pokonanie trudności, które z konieczności powstać musiały przy odrodzeniu państwa. W ciągu ostatniego lata kraj polski dzięki patryotyzmowi swoich synów szczęśliwie pokonał kryzys niezmiernie ciężki. Jestto dowodem, że ufność, jaką co do przyszłości Polski wyraził mój poprzednik przed 15 miesiącami, nie zawiodła. Rząd Pański prowadzi obecnie rokowania, które, jak wszyscy, mamy nadzieję wkrótce doprowadzą do pomyślnego zakończenia o ustalenie pokoju ze swoimi wschodnimi sąsiadami i oparcia swoich stosunków z innemi państwami ościennemi na bardziej pewnych i trwałych podstawach. Moi rodacy z jaknajwiększem zaufaniem śledzą bieg tych wydarzeń, nietylko dla tego, że żywią bardzo szczere uczucia przyjaźni dla narodu polskiego, lecz również z tego powodu, że są przekonani, iż od pomyślnego wyniku tych rokowań zależy w znacznej mierze przywrócenie normalnych warunków zarówno politycznych, jak i ekonomicznych w całej Europie i dalszy rozwój stosunków handlowych między imperyum brytyjskiem a Rzecząpospolitą polską, których rozszerzenie i popieranie jest najpoważniejszem życzeniem narodów. Przy wykonywaniu tego miłego obowiązku i wogóle przy wznowieniu serdecznych i przyjaznych stosunków, już tak pomyślnie nawiązanych pomiędzy obu naszymi krajami, liczę będę z umoście na współudział Waszej Ekscelencyi. Niech Pan będzie przekonany, że przybyłem do tego tak ciężko doświadczonego i pełnego chwały kraju z mocnem postanowieniem nieszczędzenia ze swej strony żadnego wysiłku, któryby dopomógł do utrzymania i zacieśnienia węzłów łączących oba nasze narody.

Naczelnik państwa odpowiedział w języku francuskim: Panie ministrze! Spieszę najserdeczniej podziękować Jego Królewskiej Mości Jerzemu V, Pańskiemu dostojnemu monarsze, za to, że wybrał tak wybitnego dyplomatę celem nawiązania stosunków szczęśliwie przez Pańskiego poprzednika nawiązanych. Z żywem zadowoleniem usłyszałem przed chwilą, że Wasza Ekscelencya w charakterze przedstawiciela rządu Jego Królewskiej Mości Wielkiej Brytanii uznaje, że Polska przemosła szczęśliwie wielki kryzys ubiegłego lata, dzięki patryotyzmowi swoich synów. Rokowania, prowadzone obecnie z naszymi wschodnimi sąsiadami, odpowiadają pokojowym dążeniom, które ożywiały zawsze naród polski i jego rząd. Wojna światowa, wywołując w Europie nowy rozkład sił, musiała wciągnąć Polskę w starcia zbrojne. Ojczyzna moja jednak nie przestała nigdy uważać uciekania się do broni za zło nieuniknione. Mój kraj sądzi, że przywrócenie związków pokojowych z naszymi sąsiadami i rozwój stosunków ekonomicznych z nimi nie tylko przyczyni się do utrwalenia naszego dobrobytu i wznowienia porządku wewnętrznego, lecz służyć będzie także interesom równowagi ekonomicznej i społecznej całej Europy.

Mam nadzieję, że rząd Jego Królewskiej Mości króla Wielkiej Brytanii zgodnie z przyjaźnią narodu angielskiego dla nas nie omieszka poprzeć naszych wysiłków na tej drodze. Rząd polski przy spełnianiu tych życzeń o znaczeniu ogólnem, których się podjął, uważać będzie współpracę rządu brytyjskiego za szczególnie cenną. Niech pan będzie przekonany, panie ministrze, że współdziałanie zarówno moje, jak rządu polskiego jest od tej chwili Panu zapewnione w spełnianiu Pańskiej misyi, zmierzającej do wzmocnienia węzłów serdecznej przyjaźni między naszymi krajami.

Posłowi towarzyszył cały personal **poselstwa** oraz misya wojskowa i morska. Uroczystość **zakończyła** rozmowa z Naczelnikiem państwa. Przed Belwederem licznie zgromadzona publiczność witała posła angielskiego owacyjnie.

Ruch giełdowy.

Kraków, 2 lutego.

(4) Wczorajsze zebranie giełdy krakowskiej cechowała niewidziana dotychczas stagnacya.

Uczestnicy bez wyjątku, nie zdradzali najmniejszej bodaj chęci dokonywania transakcyi, a nieliczne obroty kilkoma zaledwie papierami wypływały z konieczności wykonania powierzonych bankom zleceń.

Na ogół kursa papierów nie uległy zmianie. Utrzymały się one na onegdajszym poziomie z wyjątkiem „Polskiej Nafty", która w dniu wczorajszym była nieco silniejsza i płacono za nią 3150. Również pewną zwyżkę osiągnął Zieleniewski, za który płacono 7900.

Papiery handlowe bez znaczniejszej zmiany. „IMpex" utrzymał się na 690. „PTH" spadły o 20 punktów.

Akcye bankowe poprawiły swe kursy. Ruch jednak słaby. Za bank małopolski płacono 775, zaś za ziemski bank kredytowy 740. Z papierów lokacyjnych kupowano 4% listy zastawne banku hipot. 60 l. po 90'50.

Waluty i dewizy zagraniczne spadają. Dolary i marki niemieckie słabsze, korony austryackie spadły o 20 punktów.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 1 LUTEGO.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednocz. gotówka 670, 750. Franki francuskie gotówka 50, 54. Marki niemieckie gotówka 12, 13, czeki 12. 13. Korony austryackie gotówka 115, 120, czeki 120. 130, Korony czeskosłowackie gotówka 9'50, 10'50. czeki 10, 11. Lei rumuńskie gotówka 9'50, 10'50 Liry włoskie gotówka 26. 30.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. („PTH") ofiar. 1275. żąd. 1325. transakc. 1325—1300. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 660. żąd. 720, transakc 690. „Polski Glob" Tow. transportowo-handlowe ofiar. 2400, żąd. 2600. Żegluga Polska ofiar. 950, żąd. 1050. Zieleniewski ofiar. 7500, żąd. 8200. transakc. 7900. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 4300. żąd. 4600. transakc. 4600 „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6000, żąd 6300 „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi roln. ofiar. 3900. żąd. 4100, transakc 4000. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 2000, żąd. 2200. „Górka" fabryka cementu ofiar. 6600, żąd. 6900. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5700. żąd. 6000, transakc 5850—5725. „Tebege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 8700, żąd. 9200. Polska Nafta ofiar. 3000, żąd. 3200. trans. 3150. Elektrownia w Sierszy ofiar. 6000. żąd. 6500. transakc. 6500—6000. „Oikos" T. A. ofiar. 4200. żąd. 4500 „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1400 żąd. 1600 Fabr. przetworów tłuszcz w Trzebini ofiar. 2700. żąd. 3000. „Krakus" Zjedn. fabr. przetworów wyskokowych ofiar. 4100. żąd. 4400. trans. 4200. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4000, żąd. 4300.

Lwów (PAT) Giełda lwowska. Ruble carskie po 100. 480—520 ruble carskie po 500: 460—520. drobne 320—360. Ruble dumskie po 1000: 90—110 po 250: 70—90. Karbowańce po 1000: 5—8. Grzywny po 500 i wyżej 8—11. Sto franków francuskich 48—50 Sto franków szwajcarskich 90—110. Funty szterlingi 2800—2900. Dolary amerykańskie 700—750. Dolary kanadyjskie nienotowane Marki niemieckie po 1000. 1250—1350. marki niemieckie po 100: 1150—1250, drobne 1050—1150 Lei rumuńskie po 500: 800—1000, drobne 700—900. Liry włoskie 25—28. Korony szwedzkie 160—180. Korony czeskie 850—950 Korony austryackie 110—120. Franki belgijskie 50—52 Korony duńskie 160—170. Korony norweskie 140—150. Marki fińskie 18—20. Floreny holenderskie 200—220.

Dewizy: Londyn 2700—2900 Paryż 48—50 Zurych 95—115. Praga 1150—1250 Wiedeń 110—135. Berlin 1350—1450. Nowy Jork 700—740. Medyolan 25—23. Bukareszt 1000—1150. Bruksela 50—53. Kopenhaga 150—170. Finlandya 18—20. Holandya 180—200, Szwecya 160—180, Norwegia 140—160.

Warszawa (PAT) Giełda. Obligacye miasta Warszawy 6% z 1915 16 wart. kup. 4 32 0. transakc. 215 50, żąd. 219. poszuk. 214. 6% z 1917 za 100 marek wart. kup. 0,50.0 transakc. 100'37 i pół. żąd. 103. poszuk. 99. 5% banku ziemsk. wart. kup. 1.50.0. żąd. 103, posz. 99. Listy zastawne 4 i pół % ziemsk. wart. kup. 0.94.8, transakc. 222'50—237'50. żąd 235. poszuk. 225. Listy zastawne 4% wart. kup 0.34.2. 5% m. Warszawy wart. kup. 3.24.0, transakc. 267'50—270. żąd. 272'50 poszuk. 265. 4 i pół % m. Warszawy wart. kup. 2.91.6. transakc. 210—220. żąd. 225. poszuk. 216. 6% banku kred. hip. wart. kup. 0.45.0. żąd. 100. posz. 95. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka transakc. 820. sprzedaż 832, kupno 812, czeki trans. 790, sprzedaż 809 kupno 775 Franki francuskie czeki kupno 53. Funty szterlingi kupno czeki 2000. Marki niemieckie czeki transakc. 14—13'50. sprzedaż 14'20. kupno 13'60. Korony austryackie kupno czeki 1'27.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy 2250, kredytowy warszawski 1—3 emisyi 2625. 5 emisya 2375—2425. kupiecki w Łodzi 790. bank zachodni 1—3 emisyi 1373. Warsz. Tow. kopalń 9100—9137'50—9100. Lilpop Rau, Lewenstein 23500, 2400. 23000. Rudzki 15700 16400. 16150. Starachowice 8725—8875—8850. Towarzystwo zakładów żyrardowskich 18000—17800. Żegluga 1—3 emisyi 1476—1500. emisya 4 1450 Borkowski 2875—2800—2825. Bracia Jabłkowscy 2050. Małopolski w Krakowie 750. Ostrowieckie Zakłady 5860. Zawiercie 24000—25500. Pustelnik 2580.

Wiedeń (PAT) Zamknięcie giełdy: Renta majowa 99. austryacka renta koronowa 98'50. renta lutowa 93 węgierska renta koronowa 225. losy tureckie 3740. Pryorytety kolei południowej 3540. Anglobank 1150. Bankverein 1195. Bodenkredit 2750. Austryacki Zakład Kredytowy 1545. Laenderbank 1879 i trzy czwarte. Merkur 987. Unionbank 1050. Bank obrotowy 815. Živnostenska 3598. Kolej północna 21100. Lwów—Czerniowce 4590. Alpiny 5780. Berg u. Huetten 12875, Krupp 1360. Poldihuette 4985 Pragereisen 13740 Rima 4430, Skoda — Zieleniewski 6190 Apollo 7950. Fanto 31800. Galicyjskie Karpaty 20990, Galicya 27050. Schodnica — Siersza 4380.

Gdańsk (PAT) Kurs marki polskiej wynosił wczoraj za gotówkę 7'50—7'75, wypłaty na Warszawę 7—7'25

Zurych (PAT) Początkowe kursa dewiz: Berlin 9'80 Nowy Jork 626. Medyolan 22'75. Praga 7'90. Budapeszt 1'15. Zagrzeb 4'60. Bukareszt 8'50. Warszawa 0'75. Wiedeń 1'67 i pół. austryacka korona stemplowana 1'25.

Po zamknięciu numeru

REDUTA PRASY. O powodzeniu reduty prasy i to o powodzeniu nadzwyczajnem świadczyła już od pierwszej chwili sala, przepełniona doborową publicznością. Z lóż i galeryi widzowie mogli podziwiać korowód strojnych pań, podbijających ponadto wrodzonym wdziękiem. Oczywiście „intrygowanie" w tych warunkach było słodką pracą, nawet wtedy, gdy komuś dostała się gorzka nagroda.

Kabaret nie zawiódł. Święcił wprost tryumfy. Panie: Ordyńska, Czernekówna, pp.: Kaliciński, Latajner-Lawiński, Wolński, Minowicz, Kalle, Orwid, Kaden, kapelmistrze Szczepański i Walewski mogą sobie śmiało przypisać lwią część powodzenia reduty.

Na razie tylko stwierdzenie faktu powodzenia. Jutro pomówimy obszerniej o zabawie karnawałowej syndykatu dziennikarzy krakowskich.

NADESŁANE.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie